



Gazeta Bydgoska wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Jako dodatki otrzymuje każdy bezpłatnie „Dodatek ilustrowany” oraz „Humor i Satyra” i od czasu do czasu 16 stronnic pieśni polskich. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 markę, z odnośzeniem w pow. 1,25 mark.; na pocztach 1 mkr., z odnośzeniem w dom 1,40 mkr. Ogłoszenia przyjmujemy za opłatą 15 fen. od wiersza jednolubowego lub tego miejsca.

Rok V.

Bydgoszcz Wtorek dnia 10-go Października 1899.

No. 323.

Drukarnia i ekspedycja „Gazety Bydgoskiej” znajduje się przy ulicy Fryderykowskiej nr. 46.

Na październik, listopad i grudzień

można zapisywać „Gazetę Bydgoską” wraz z dodatkami na pocztach i u listowych wiejskich. Płaci się za te miesiące

1 markę.

W Bydgoszczy w drukarni S. Tomaszewskiego przy ul. Fryderykowskiej 32. wynosi przedpłata także tylko 1 markę.

Rodacy! zapisujcie i rozszerzajcie „Gazetę Bydgoską”.

Wiadomości polityczne.

— W komisji budżetowej parlamentu francuskiego skreślono wydatek na utrzymanie posła francuskiego przy Watykanie. Za skreśleniem głosowało 13 przeciw 5. Ma to być demonstracją przeciw Watykanowi. Prawdopodobnie w parlamencie francuskim większość na to się nie będzie chciała zgodzić.

— Turcja znajduje się znowu w wielkich kłopotach pieniężnych. Rząd turecki postanowił podwyższyć cło od towarów idących z zagranicy, wyznaczając po 50 fen. za każdą pakę towaru zagranicznego, aby tym sposobem zebrać trzy miliony franków i dać je ludności w Smyrnie i Aldynie, nawiedzanej straszliwym trzęsieniem ziemi. Niektórzy posłowie zagraniczni przeciw temu zaprotestowali, inni nic przeciw cłom nie mają, zastrzegają się jednakowoż, żeby coś podobnego nie przyшло się w przyszłości.

Z projektu tego widać, jakie muszą być pustki w skarbie tureckim.

— „Gazeta Olsztyńska” pisze: Z okazji 50 letniego jubileuszu kapłańskiego najprzew. ks. Biskupa warmińskiego, miał ks. profesor dr. Dittrich z Brunsbergi zeszłej niedzieli i mowę uroczystościową w tamtejszym katolickim Towarzystwie ludowym. Według „Erml. Ztg.” wyraził się ks. prof. Dittrich między innemi tak:

„Stosunek pomiędzy Biskupami warmińskimi a ludem staje się od roku do roku coraz ściślejszym i cieplejszym. Dawniej nie zawsze tak było. Od połowy szesnastego stulecia byli biskupi warmińscy polskiej narodowości, a więc z obcego pnia (Stammfremd) dla przeważnej (?) części swego ludu, a nadto byli oni książętami, a z wysokości książęcej aż do ludu prowadzi tyle stopni, że nie każdy z nich zstępuje.”

Ks. prof. Dittrich, jako człowiek uczony, daje nam też i naukę w swoim przemówieniu. Otóż powiada on nam wyraźnie, że nawet tak wysoki dostojnik kościelny, jakim jest każdy ks. Biskup, może być dla swego ludu obcy „Stammfremd”. Z tego wynika, że w sprawach świeckich, w sprawie utrzymania naszego języka i narodowości, musimy się trzymać naszego pnia polskiego, do którego należymy razem z Polakami czy w Prusach Zachodnich, czy w Poznańskim lub na Śląsku, dalej w Warszawie, Krakowie i t. d. To jest nasz pień (Stamm) polski, od którego by nas wprowadzić oderwać chciano, ale tak jak Niemcy trzymają się swego pnia, choćby na najwyższych stanowiskach, tak

i my trzymajmy go się tak w chatkach, jak i w pałacach.

— W Królewskiej Hucie miało Towarzystwo polsko-chrześcijańskich przemysłowców urządzić przedstawienie teatralne i odegrać: „Przeor Paulinów” czyli „Obrona Częstochowy.” Sztukę tę grano już w Królewskiej Hucie 3 razy. Teraz posłano także policji oryginał z tłumaczeniem — na czas. Policja długo z odpowiedzią zwlekała, aż trzy dni przed przedstawieniem doniosła, że zakazuje przedstawić tę sztukę, bo — „jest bardzo polska i służy agitacji wielkopolskiej.”

Amatorzy umieli jeszcze na pamięć sztukę „Galganducha”, więc tę odegrali za zezwoleniem policji. Sztuka ta jest przerobiona z niemieckiego.

— Nowy proces wytoczono „Gazecie Gdańskiej” i „Pielgrzymowi” za artykuły, w których odradzano, żeby Polacy wstępowali do „Krygverajnow.”

Prokuratura dopatrzyła się w tem podburzenia jednej warstwy przeciwko drugiej.

— Górnicy na Śląsku grożą strejkami; żądają oni podwyższenia płacy; w kopalniach królewskich chcą, aby im podwyższono płacy na każdej marce po 25 fen. W Bytomiu w hucie Heinitza żądają podwyższenia o 20 fen. Górnicy wysłali do ministra handlu podanie opatrzone 2200 podpisami.

— Socjaliści w wyborach do rad gminnych chcą brać w przyszłości udział, zwłaszcza w większych miastach, gdzie

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

ch. Obecnie rozpo-
rządzenie i na początek
rozwiedzie domagają się,
których płaci ma-
tylko 8 godzin, aby w
dawano dzieciom śnia-
dności agituja tam głównie
wolnomyślnym.

Nowy rząd w Austrii.

— W Austrii od dawna panuje zwy-
czaj w chwilach poważnych zawikłań poli-
tycznych, tamujących prawidłowy bieg ma-
szyny państwowej powierzać rządy tak zw.
urzędniczemu rządowi. W skład takiego
rządu nie wchodzi wybitne osobistości poli-
tyczne, przywódcy tych lub owych stron-
nictw, lecz urzędnicy państwowi, którzy po-
spełnieniu swego zadania, obejmującego
tylko kilka z góry określonych „punktów”,
ustępują miejsca rządowi, opartemu na
większości parlamentarnej. Oczywiście, że
rząd bezbarwny pod względem politycznym
liczyć nie może na zbyt gorliwe poparcie
zadnego ze stronnictw parlamentu; z drugiej
strony obawiać on także się niepotrzebuje
tak zasadniczej opozycji z jaką się rząd
polityczny spotyka ze strony swych prze-
ciwników politycznych.

Ostatnie przesilenie w Austrii, wywo-
lane nieprzebiegającą w środkach opozycją
Niemców, powołało znów do życia rząd u-
rzędniczy. Na czele tego rządu stanął bez-
barwny politycznie, lecz cieszący się opinią
dzielnego urzędnika administracyjnego, na-
miestnik Styrii hr. Clary-Aldringen. I reszta
rządu składa się z osobistości, które w ży-
ciu politycznym nieodgrywały dotąd wybit-
niejszej roli politycznej.

Zadania nowego rządu ognaniczają się
na zniesieniu wydanych swego czasu przez
ministra hr. Badeniego rozporządzeń, przy-
znających Czechom równouprawnienie języ-
kowe, oraz na przeprowadzeniu wyborów
do delegacji. Pierwsze z tych dwóch za-
dań nie jest połączone ze zbyt wielkimi
trudnościami. Na cofnięcie rozporządzeń
językowych, wydanych przez rząd wystar-
czy rozporządzenie nowego rządu.

Z niemałemi przeszkodami spotka się
sprawa wyborów do delegacji. Przeprowa-
dzenie tych wyborów na drodze konstytu-
cyjnej czyli przy pomocy parlamentu, do-
magają się stanowczo Węgry, grożąc w
przeciwnym razie zerwaniem układów w
sprawie ugody celnej i handlowej z Austrią.
Jest to więc sprawa, posiadająca pierwszo-
rzedne znaczenie nie tylko dla Austrii, ale
dla obu połów monarchii. Opozycja nie-
miecka, która powitała rząd urzędniczy dość
przychylnie, uwarzając go za zapowiedź
blizkiego zupełnego swego zwycięstwa, po-
stanowiła odstąpić od dotychczasowej ob-
strukcji i niestawiać wyborowi delegacji
żadnych trudności. Miejsce jednak Niem-
ców zajmą prawdopodobnie Czesi, oburzeni
do żywego rozporządzeniem językowym.
Ostatecznie rozstrzygnięcie zależeć będzie
od podstawy, jaką w stanowczej chwili zaj-
mie reszta stronnictw, wchodzącej w skład
większości parlamentarnej. Otóż położenie
tych stronnictw jest dość przykre. Z jednej
bowiem strony wiąże ich przymierze z Cze-

chami, z drugiej strony wchodzi w grę wa-
żne bardzo interesa ogólnie państwowe.
Czas zresztą wszystko wykaże.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dn. 9. b. m.

— Towarzystwo św. Antoniego ode-
gra w przyszłym miesiącu teatr amatorski
„Obronę Trębowlu”, obrazek dramatyczny
w czterech odsłonach.

— Poznań. Jak tutejszym dzien-
nikom niemieckim donoszą, nowy prze-
naczony p. Bitter zjeżdża do Poznania już
w dniach najbliższych.

— Rogoźno. Towarzystwo „Czer-
wonego Krzyża” kupiło za 4,200 marek
dom od radcy miejskiego H. Levy'ego.

— Rawicz. We wsi Zmysławie,
tamtejszemu właścicielowi dóbr poranił 2
konie, zadawszy im nożem rany w szyję,
jak się domyślają, parobek, którego przed-
tem wydano ze służby. Obie rany za-
dał koniom w szyję, jedna była 31 centy-
metrów szeroka, druga krótsza, ale głę-
bsza. Przeciw niegodziwcowi wytoczono
śledztwo.

— Barcin. We wsi Knieja spaliło
się gospodarzowi Borkowi stajnia i stodo-
ła, gospodarzowi Rosenthalowi całe obej-
ście. Obydwaj nie byli ubezpieczeni. Nie-
wiadomo, jakim sposobem ogień powstał.

— Żnin. W Sulinowie pasterz La-
chowski wiązał krowy w oborze, a gdy
chciał przywiązać stadnika i stadnik był
niespokojny, uderzył go kijem. Wówczas
stadnik Lachowskiego pobódkł rogami i po-
kałeczył tak silnie, że L. leżał bez przy-
tomności i dopiero później, gdy podpadło,
że nieprzychodzi na wieczerzę, znaleziono
go w oborze bezprzytomnego. Nieboraka
oddano w opiekę lekarską.

— Golub. Aby wykonanie prac około
położenia toru kolejowego pod kolej z Ko-
walewa do Brodnicy przyspieszyć, zezwolił
minister przedsiębiorcom na zatrudnianie
większej liczby robotników z Kongresówki.

— Z Wilna donoszą, że się zapadł
nowy niewykończony jeszcze dom, przy-
czem 16 robotników zysłało zabitych a 8
ciężko raniionych. Wytoczono śledztwo
przeciw miejskiemu budowniczemu Prozo-
rowowi.

— Z Toruńskiego. Wybór właściciela
Filipa Klammera w Bierzgowie na prze-
wodniczącego tejże gminy został zatwier-
dzony. — Zaraza, racie i pyska wybuchła
pomiędzy bydłem dom. Biskupiec.

— Chełmża. Maszyniście Wincentemu
Falkowskiemu tuż przed wydarzył się w
Dubielnie nieszczęśliwy wypadek. F. kierował
tamże młockarnią parową. Chcąc wciągnąć
na koło transmisyjny pas rzemienny, który
z koła się zsunął, dostał się ręką pomiędzy
pas a koło a ponieważ maszyna była w
biegu, porwało mu koło rękę i złamało ją w
trzech miejscach — W nocy z poniedziałku
na wtorek pobili się tu robotnicy. Nóż
odgrywał wielką rolę. Wykryto ich już, a
kara zasłużona nie minie ich.

— Wąbrzeźno. Kolonista W. w Ryńsku
zaginał banknot tysiącmarkowy. Podejrzenia
padło na dwóch mularzy Niemców, którzy
u niego byli zatrudnieni. Powiadomiony
rychło o wypadku żandarm zrewidował

mularzy ale bez skutku. Tymczasem roznie-
sła się pogłoska, że jeden z mularzy, gdy
zoczył żandarme, zboczył w bok oberży, i
że tam czegoś jakby na ziemi szukał. Po-
szukiwania odniosły skutek. Pod gromadką
kamieni znaleziono bowiem skradziony
banknot.

— Grudziądz. U jednego z tutejszych
kupców zapłacił ktoś za towary fałszywą
markówką, która nosi liczbę roku 1886
Znaku menniczego nie można rozpoznać.
Fałszykat ten oddano w ręce policyi.

— Berlin. Pewna uboga sprzedawczka
zapalek, odziedziczyła tutaj znaczny majątek
po siostrze, którą wszyscy uważali za biedną.
Siostra ta mieszkała w Oranienburgu, gdzie
zamieszkiwała mały domek nadzwyczaj
obciążony długami tak, że jej ciągle prawie
zagrozała subhastacja. — Gdy teraz ta siostra
sprzedawczki umarła i miano ją pochować
na koszt innych, wykryto przy rewizji
przeszło 36,000 marek w łóżku schowanych
i 10,000 w szufladzie. Wykazało się też, że
nieboszczka ma posiadłości w Meklemburgu
wielką kamienicę w Berlinie! Cały majątek
pozostały po „biednej” kobiecie ma wynosić
w ogóle przeszło 200,000 marek. Po
odciągnięciu tych sum, których nie zapłacono
przez wiele lat jako podatku od całego
majątku, odbierze większą część pozostałego
majątku, rzeczywiście biedna siostra nie-
boszczki.

— Kamergerycht rozstrzygnął w pe-
wnej sprawie, w której oskarżonymi byli
socjaliści, że roznoszenie po domach pism
ulotnych w czasie nabożeństwa w niedzielę
jest niedozwoloną pracą publiczną. Każdy
z oskarżonych został przez Izbę karną ska-
zany na 16 marek kary, a kamergerycht
odrzucał wniosek oskarżonych o rewizję
tego wyroku.

— Bat w szkole. Izba karna w Krotoszy-
nie w Poznańskim skazała na 15 dni wię-
zienia i na 500 m kary nauczyciela Käsera,
który w 8 wypadkach nadmiernie pobił
dzieci. Dopóki nauczyciele na własną rękę
będą mogli wymierzać kary cielesne, na-
nie się nie zdadzą wyroki sądowe, bo istot-
nie trudno oznaczyć granicę kary dozwolonej
i niedozwolonej. Nauczycielowi powyższa
kara będzie przykra ale w oczach ludu
uchodzi za niedokładną pokutę za sponie-
wianie dzieci.

— Dla właścicieli bydła. Aby zapobie-
gać rozszerzaniu się zarazy racie i pyska
pomiędzy bydłem, rozporządził prezes re-
jencji kwidzyńskiej, co następuje: Chlewy
oberzystów i obory handlarzy urzędowych
będą rewidowane i desinfekcyonowane.
Koszta wynikłe stąd ponoszą właściciele
obór. Kto się rozporządzeniu temu, które
już jest prawomocne, nie podda — podlega
karze.

— Opłaty celne na komorach rosyjskich.
— Rosyjski rządowy dziennik ogłasza spis
tych zagranicznych banknotów, które się
przyjmują na komorach rosyjskich przy
opłacaniu cła: a mianowicie 50 frankowe
bilety bankowe w wartości 18 rubli 75 kop.,
100 frankowe w wartości 37 rubli 50 kop.,
500 frankowe w wartości 187 rubli 50 kop.,
1000 frankowe wartości 375 rubli. Niemiecka
100 markówkę przyjmuje się za 46 rubli 20
kop., a 1000 markówkę za 462 ruble.

— O naukę religii. Kamergerycht rozstrzygnął w
tych dniach sprawę niejakijsz pani Gótz z Iser-
lohn, katolickiej, której mąż ewangelik umarł i
której ośmioro dzieci odbierało przed śmiercią,
męża wychowanie w wierze katolickiej a dwo-
je w wierze ewangelickiej. Po śmierci męża
pani Gótz posyłała swego syna, wychowywanego
do szkoły katolickiej, w której ów chłopiec po-
bierał także katolicką naukę religii. Sąd opie-
kuński wezwał ją bezskutecznie, żeby posyłała
swego syna na ewangelicką naukę religii, dla
tego skazano ją na zapłacenie kary szkolnej.
Pani Gótz apelowała do izby karnej, która ją
uwolniła od kary. Prokurator wniosł o rewizję

tego wyroku, uwalniającego od kary, do kamer-gerychtu, który uznał decyzję Izby karnej za słuszną ponieważ tu nie zachodzi zmuda szkolna kiedy ow chłopiec uczęszczał na katolicką naukę religii, ale sąd opiekuńczy może jak wywodzi kamergericht, użyć środków przymusowych w celu zniewolenia matki do posyłania syna na ewangelicką naukę religii.

52) STRASZNA ZEMSTA PAPUGI

Powieść.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

I zaczęła przetrząsać łóżko, ubranie i sprząty.

Naturalnie poszukiwania te nie dały żadnego rezultatu.

— Nie! — zawołała ze złością. — Nie! Ta hultajka zabrała list ze sobą i może go podarła na ulicy! A! Iotrzyca!.. Powinno ją zbić na kwaśne jabłko!

Julia Tordier nagle się uspokoiła.

— Zresztą cóż to szkodzi — rzekła do siebie. — Im prędzej działać będę, tem będzie lepiej, ponieważ tego pragnę.

Uporządkowała meble, położyła ubranie w miejscu i wróciła do kuchni.

Helena prędko przysłała ze zprawunkami.

Matka i córka wypili kawę, nie rzekłszy do siebie ani słowa.

— Ubierz się! — rozkazała Garbuska — idziemy!

XLIX.

W dziesięć minut później Julia Tordier i Helena opuściły ulicę Aubry, idąc do krawcowej, która zamieszkała przy ulicy Rivoli.

Tymczasem Joanna Bertinot stała przy oknie.

Młoda dziewczyna widziała, jak wychodziła matka z córką, i zauważyła twarz zmienioną i chód chwiejny Heleny.

— Co mógł napisać pan Lucyan, że doprowadził ją do tego stanu? — zapytała sama siebie. — Dowiem się jednak.

I zaczęła porządkować w swym pokoju. U krawcowej Helena przymierzała dwie suknie: ślubną i na po ślubie.

Julia Tordier chciała, ażeby ten ślub — mający być tylko pozorem małżeństwa, co do następstwa — odbył się tak suto, żeby zazdrościli wszyscy sąsiedzi.

Dla siebie nawet obstałowała także suknie, o jakich nigdy przedtem nawet nie pomyślała.

Od krawcowej poszły do modniarki, potem do dwóch czy trzech wielkich magazynów i powróciły do domu, niosąc sporo pudełek w ręku.

Helena szła za matką, jak oliara, prowadzona przez katar na ścieżce.

Przy każdym kupnie, przy każdym obstałunku, serce jej ścisnęło się coraz bardziej.

Wszystko to jej przypominało rzeczywistość straszną, a tak bliską.

O godzinie wpół do dwunastej przyszedł Prosper.

Zasiedli do stołu o dwunastej.

Garbuska była szalenie wesoła, tak hałaśliwie wesoła, że jej humor nie mógł się wydać naturalnym.

Niekiedy też, mimo jej woli, uwydatniał się przymus, jaki sobie zadawała.

Było to właśnie wtedy, gdy myślała o ustąpieniu nieruchomości.

Piękny komiwojażer rozumiał doskonale to wszystko, ale jakby tego nie spostrzegał wcale i śmiał się na całe gardło z wybryków Garbuski.

Helena pogrążona była w stan zupełnego

przygnębienia, którego nie starała się wcale ukrywać, a zresztą choćby chciała, to by się jej nie powiodło.

— Wyjdziemy razem, moj zięciu — rzekła Julia Tordier, kiedy śniadanie prawie się już skończyło. — Najpierw zajmijmy się różnymi interesami, dla których obecnie twoja jest selna.

— Wyborna myśl! — zawołał Prosper. — Panna Helena pójdzie zapewne z nami.

Garbuska rzuciła komiwojażerowi spojrzenie gniewne.

— Po co? — odparła — Helena by nam tylko przeszkadzała. Zrobimy dobrze wszystko i bez niej... Zresztą chcę sprawić jej przyjemność... Ona lubi wieść... Obiad więc będzie na świeżem powietrzu za miastem... Wszak ci to sprawi przyjemność, Heleno?

Dla mnie to rzecz obojętna... — wyjąkała dziewczę.

— Czemu masz minę owsy, które prowdzą na zabicie? — odparła brutalnie Julia. — Więcej godnaś zazdrości niż politowania... Prosper dobrym jest chłopcem i zostawi ci spokój zupełny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

BYDGOSZCZ, 8. 10.

(Sprawozdanie Izby handlowej).

Za dobrą zdrową pszenicą, średni towar, płacono podług wartości 144—150 marek. Podniejszy towar niżej notatek.

Zyto podług towaru 135—150 marek. Podniejszy towar niżej notatek.

Jęczmień podług towaru 124—128 marek za dobry jęczmień dla browarni 130—140 marek.

Owies 120—125 marek.

Groch, dla bydła — — — marek, do gotowania 140—150 marek.

Okowita bez ceny.

Ceny młynów Bydgoskich. z dnia 8 października

| Za 50 kg | 20/8 M. | Za 50 kg. | 20/7 M. |
|------------------|------------|---------------|------------|
| Kasza przenna 1 | 14,80 | Śrót żytni | 8,70 |
| 2 | 13,80 | Osucie żytnie | 5,— |
| Wyciąg maki psz. | 15,20 | Krupy jęczm. | 1 13,80 |
| Mąka pszen. 000 | 14,20 | 2 | 12,20 |
| " " 00 | 11,60 | 3 | 11,80 |
| " " 0 | 8,00 | 4 | 10,30 |
| Mąka na chleb | | 5 | 9,30 |
| M. psz. na paszę | 5,00 | 6 | 9,30 |
| Osucie pszenne | 4,60 | grube | 9,80 |
| Mąka żytnia 0 | 11,80 | Kasza jęczm. | 1 10,30 |
| " " 0/1 | 11,00 | 2 | 9,30 |
| " " 1 | 10,40 | 3 | 9,00 |
| " " 2 | 7,60 | Mąka jęczm. | 1 7,50 |
| Mąka komyśna | 5,60 | 2 | —,20 |

Berlin, dnia 8. października.

(Miejski targ na bydło. Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.)

Na sprzedaż wystawiono:

| | |
|----------------|-------|
| Bydła rogatego | 346 |
| Cieląt | 1680 |
| Skopów | 1021 |
| Świń | 10129 |

Płacono za 50 kg.

| | |
|--------------------------------|-------|
| Za woły 1. tuczone, najwyżej | |
| 7 lat stare | — |
| 2. młode, mięsne, nie tuczone | — |
| i starsze tuczone | — |
| 3. mniej wartościowe młodsze i | — |
| dobrze paszone starze | — |
| 4. polednie | — |
| Buhaje: 1. piękne mięsne | — |
| i dobrze paszone starsze | — |
| 2. mniej wartościowe młodsze | — |
| 3. polednie | 47—50 |
| czone jałowice | — |
| b) tuczone krowy, o najwyżej | — |
| lat stare | — |

2. starsze tuczone krowy mniej wyrosnięte młodsze
3. średnie jałowice i krowy 51—52
4. polednie jałowice i krowy 47—50

Cielęta: 1. piękne tuczone młode 74—75
2. średnie tuczone (młode) 72—73
4. polednie (starsze) 42—45

- Skopy: 1. tuczone jagnięta i młodsze skopy 62—65
2. starsze tuczone skopy 55—59
3. średnie skopy i owce 47—53
4. owce holenderskie 25—31

Świnie: Płacono za 50 kg. (z 20 proc. tary) żywe

1. mięsne najwyżej 1 1/4 r. stare a) od 220 do 300 funtów ciężkie 48—49
b) nad 300 funtów 47—48
2. mięsne świnie 46—48
- mniej wyrosłe 44—52
- dalej maciory 44

Separatory „Planet“ do mleka Machiny

do gatunkowania kartofli

Machiny do płukania kartofli

Parówki do gotowania kartofli

poleca

Karol Beermann

w Bydgoszczy.

Na

tapety i bordy

jest i pozostanie nadal skład

Gustawa Schleisinga

w Bydgoszczy,

jako najtańsze źródło zakupu.

Największy dom wysłkowy tapet na cały świat.

Telefon 250. Lokal sprzedaży:

Gdańska ulica 150/150 a.

Tylko nowości

mniej więcej 50% oszczędności.

Naturalne tapety już od 10 fen.

Złotem upiękzone od 20 fen.,

cała rola blisko 4 marki.

Nie należy do pierścienia handlarzy tapet.

Thuryngia

Towarzystwo

ubezpieczenia w Erfurcie

(założone w roku 1853)

posiadające na początku roku 1899 52 miliony własnego majątku, przyjmuje pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami:

1. ubezpieczenie na życie wszelkiego rodzaju,
2. ubezpieczenie wypraw dla dzieci,
3. ubezpieczenie w kasie pogrzebowej,
4. ubezpieczenie renty dożywotniej,
5. ubezpieczenie od wypadków.

Do zawarcia tych ubezpieczeń poleca się Generalna Agentura Thuryngii w Bydgoszczy, przy ulicy Wiktoryi nr. 13.

J. A. Ziemiński.

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż w moich składach

garderoby mezkiej i warsztatów krawieckich

Fryderykowski plac 56 i Fryderykowski plac 26

Od dnia dzisiejszego tylko po stałych cenach sprzedaje. Na
każdej sztuce ceny wyraźnie wypisane.

Z szacunkiem

Szymon Schendel

Bydgoszcz

Główny skład:
Fryderykowski plac 5/6

Drugi skład:
Fryderykowski plac 26.

Telefon 224.

Telefon 224.

Bydgoski dom tapet Wal. Minge

Schleinitzstr. 15 **Bydgoszcz** Schleinitzstr. 15
poleca tapety swe w najrozmaitszych gatunkach po jak najtańszych
cenach.

Przez wstąpienie do związku jestem w stanie najnowszy towar po
bardzo przystępnych cenach odprzedać.

Niech się nikt nie da przez krzyżące anonsa oszukać, tylko spróbuje
w bydgoskim domu tapet Wal. Minge

Schleinitzstr. 15,

a przekona się, że to jest najtańsze źródło i każdego gust zaspokoi.
Zeszłoroczne tapety i resztki po cenach fabrycznych.



Greif'a 31 — ca 11 kg.

Najpopularniejszy półścigowiec w sprzedaży
Greif'a 36, Eleganckie damskie koło luksusowe.
Greif'a 23, nadzwyczaj mocne koło podróżne

Stoewer'a maszyny do szycia
niedościgłe w ulepszeniu z konstrukcją
Stoewer'a koł Greif.

Roczna produkcja 52 000 maszyn do szycia.

Zastępca:

J. F. Meyer.



Najstarsza i największa fabryka w miejscu.

**Wielki skład powozów własnej
fabrykacji**

Mur na zerwanie

sprzeda tanio

S. Tomaszewski

Bydgoszcz, ulica Fryderykowska 32.

Emil Grams,

tapicer i handlarz mebli,
BYDGOSZCZ,
RYNEK WEŁNIANY 13.

Kompletne urządzenia mieszkań. MAGAZYN MEBLI, ZWIERCIADEŁ, i TOWARÓW WYŚCIELANYCH.

Reperacje kanap, materaców, przypra-
wianie firanek, rolosów, portyerów, jak
też markizów, wykonuję w krótkim czasie
po tanich cenach.



Optyczny
specjalny interes
Oskar Meyer
optyk z Rathenow
Bydgoszcz, Fryderyko-
wska 54, narożnik
pocztowej

poleca okulary z" najpiękniejszego szkła kry-
ształowego. Specjalność: fachowe poró-
wnanie szkieł ocznych, jako też wykonywanie
okularów i bynokli każdego rodzaju do prze-
wrócenia wzroku cierpiącym na oczy.

Wykonanie ściśle podług przepisów lekarskich,

Przybory podróżne i do polowania
oraz wszelkie optyczne artykuły:

Wyszedł z druku podręcznik

Książkowość pojedyncza

dla kupców i przemysłowców. Do wykładów,
nauki i praktycznego użytku opracował Teofil
Preiss nauczyciel handlowy i rewizor ksiąg
w Poznaniu. Dział teoretyczny i praktyczny po
1 m. razem 2 m. Do nabycia w Księgarni
Polskiej w Poznaniu, Hotel de France dla
zamiejscowych z dołączeniem 10 fen. na porto.

Dla towarzystw przemysłowych i rzemie-
ślniczych odpowiedni rabat przy odbiorze więk-
szej ilości wprost od wydawcy ul. Wiedeń-
ska 1. Osobne wydanie niemieckie także do
nabycia.

Z dniem 1 października sprzedaje

tluste mleko

z wozów i w dom po 16 fen. liter.
ze składu za liter 15 fen.

Mleczarnia Hoffmannstr. 4.

Składy: Rynek Wełniany 5/6, wchód
z ulicy Szwedzkiej 28, Dworcowa ulica 8.

G e s i

naszych znanych, żółto-białych, olbrzymich,
wysyłkę rozpoczęliśmy.

Dom. Potulice p. Nakło.

Ucznia

syna porządných rodziców, mającego chęć
wyuczyć się drukarstwa, a umięjącego
dobrze po polsku przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Bydgoskiej.”

Za nakład, druk i redakcyę odpowiedzialny Stanisław Tomaszewski w Bydgoszczy.